

No 9.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „—
Kwartaln. „ 2 „—
Miesięczn. „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Piat. Sw. Arkadyusza M.
Sob. Sw. Weroniki M.
Niedz. Sw. Imienia Jezus
Pon. Sw. Pawła Pust.
Wt. Sw. Marcelego P.
Śr. Sw. Antoniego Op.
Czw. Św. Piotra.

Wschód słońca godz. 8 m. 7.
Zachód słońca godz. 4 m. 10.
Dług dnia godz. 8 m. 15.

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
t. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 12 stycznia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce.
Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.
Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TEATR POLSKI „VICTORIA“ pod artystycznym kierownictwem M. Gawalewicza.

W sobotę i niedzielę wieczorem

„Bogusławski i jego scena“

komedia
Włocławskiego Rapackiego.

TEATR „WIELKI“ dnia 14 stycznia

o godzinie 3¼ PO POŁUDNIU

W NIEDZIELĘ
po południu

„EROS i PSYCHE“

powieść sceniczna
w 6 obrazach
Jerzego Żuławskiego.

Nowozanominowany rejent

JAN NIEZNANSKI,

przyjawszy akty byłych Łódzkich rejentów Płacheckiego, Krajewskiego, otwiera swoją kancelaryę w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod policyjnym № 26, z dniem 14 stycznia 1906 roku.

Azowsko-Doński Bank Handlowy.

Filja w Łodzi ul. Pasaż Majera № 8.

Asekuruje 5% pożyczki premjowe i em.
1864 r. od ciąglenia amortyzacyjnego 2 (15) stycznia 1906 r. po

rubli 4.95 kop.

28-3-1

Na Wystawie Obrazów

Piotrkowska 16

Otwarta została

Wystawa prac

Stanisława Masłowskiego,

ilustrujących poemat Adama Mickiewicza

„Pan Tadeusz“.

Wystawa otwarta codziennie.

44

Przegląd polityczny.

Łódź, 11 stycznia.

Parlamentowi rzeszy niemieckiej przedstawił rząd wnioski w sprawie powiększenia floty i w sprawie reformy finansów państwowych.

Kancelarz hr. Bülow wskazywał, że sprawa reformy finansów jest pierwszorzędnej wagi. Od niej zależy zdolność obrony państwa. Dług państwa w ostatnich czasach wzrósł stosunkowo znacznie i wynosi 3 i pół miliona marek. Usunąć niedomagania finansowe można tylko przez odpowiednie reformy podatkowe.

P. Sritzen wywodził, że od wojny rosyjsko-japońskiej Niemcy nie mają powodu obawiać się wojny na dwa fronty. Mówca wyraził nadzieję, że w Rosji rychło powróci spokój.

Stosunki z Francją były w ostatnich czasach naprężone, jednakże dzięki zabiegom dyplomatycznym polepszyły się znacznie. Nato-

miast z Anglią stosunek jest bardzo chłodny, istnieje jednak nadzieja, że ze zmianą gabinetu angielskiego i to się zmieni.

Mówca domagał się wyjaśnień co do stosunku Niemiec do Japonii, dalej w sprawie marokańskiej co do stanowiska rządu wobec Rosji, w sprawie trójprzymierza, a specjalnie co do stosunku z Włochami.

Kancelarz Bülow zabrał ponownie głos i zwrócił w swej mowie uwagę na daleko idący zwrot w opinii angielskiej przeciwko Niemcom, lecz zaznaczył zarazem, że w wyższych kołach Anglii nastąpiła zmiana na lepsze. Trójprzymierze nadal ma tworzyć rękojmnię pokoju europejskiego. Niemcy jednak powinny być tak silne, aby w razie potrzeby móc stanąć bez sprzymierzeńców.

Hr. Bülow zwraca dalej uwagę na to, że polityka Niemiec w sprawie wschodnio-azyjskiej dąży do zapewnienia otwartych drzwic dla handlu i przemysłu w Chinach. Prawdopodobnie z wiosną zostaną stamtąd wycofane cudzoziemskie wojska.

Wstrzymaliśmy się od wszelkiego mieszania się do wewnętrznych wypadków w Rosji — mówił kancelarz — pragniemy szczerze, aby rozwój Rosji odbył się w sposób spokojny; nie mogło być mowy ani o ofiarowaniu pomocy, ani o żadnej interwencji, odnosi się to zwłaszcza do zajść w „krajach nadwiślańskich“, w której to sprawie podawano nam najnieudzielniejsze projekty i wymysły. Rozumie się samo przez się, że nie znieśliśmyby przeniesienia się niepokojów na nasze terytorium i będziemy umieli utrzymać porządek, na co można liczyć. (Oklaski).

W sprawie marokańskiej postępowanie Niemiec miało charakter wyłącznie defenzywny. Absurdem jest twierdzenie, jakoby Niemcy szukały pozoru do wkroczenia do Francji lub chciały zmusić Francję, aby wspólnie z Niemcami wystąpiła przeciw Anglii. Rząd stara się strzedz praw narodu i w pokoju przezwyciężyć wszelkie trudności.

Na tem rozprawy odroczone i posiedzenie zamknięto.

— Profesor historii nowożytnej na wszech-nicy berlińskiej i wydawca miesięcznika „Preussische Jahrbücher“ — dr. Hans Delbrück interesuje

się żywo sprawami polskimi. Jest zwolennikiem niemieczenia polaków, ale był przed kilku laty przeciwnikiem hakatyzmu. Uważał on, iż hakatyzm jest metodą brutalnego niemieczenia, metodą drażnienia i gwałtów, metodą oszczerstwa i napaści. Przez to odpycha polaków od niemieczyny, przeszkadza zatem germanizacji.

Przed laty sześciu — jeżeli się nie mylę — profesor Delbrück przebywał przez dni kilkanaście w Warszawie i w Królestwie Polskiem. Szukał wówczas informacji w społeczeństwie polskiem. Wynikiem owego pobytu i porobionych spostrzeżeń był artykuł w „Preussische Jahrbücher“. W tym artykule mimowoli z pod jego pióra wydarły się słowa uznania dla polaków Królestwa Polskiego, dla ich rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego mimo systemu rusyfikacyjnego i mimo nieudolnej administracji, prowadzonej przez państwo za pośrednictwem urzędników, nieprzygotowanych naukowo do tak trudnego i skomplikowanego zadania. Mimowoli przyznał, iż zniemczenie narodu tak wysoko stojącego, jak polacy, jest zadaniem cięższem, niż sobie wyobrażał.

W najnowszym zeszycie „Preussische Jahrbücher“ powrócił znów do sprawy polskiej.

Przyznaje, że największą troską Niemiec — gdy patrzy obecnie na rozwój wypadków w Rosji — tworzy kwestya polska (das polnische Problem). Trzeba tę sprawę rozpatrywać nie tylko ze stanowiska narodowego, lecz także wciągnąć w rachubę jej czynniki gospodarczo-polityczne. Jest rzeczą wielkiego znaczenia to, że w ciągu XIX stulecia między Kongresówką i Rosją wytworzyła się jedność gospodarcza. Nie łatwym jest zburzenie tej jedności. Polska wyrosła na jeden z największych i najważniejszych okręgów przemysłowych państwa.

W Królestwie Polskiem zjawiał się niebywały rozwój przemysłowy dzięki opiece systemu celnego rosyjskiego i dzięki możliwości zbytu towarów wśród tłumów niezliczonych, zamieszkujących Rosję. Urzędnicy rosyjscy niechętnie budowali w Królestwie koleje i nie umieli nawet uczynić Wisły rzeką splawną. Mimo to, ludność w Polsce szybko rosła, szybciej nawet, niż w Niemczech. Odciać tedy Królestwo Polskie od Rosji linią celną — znaczyłoby wydać ludność z Królestwa Polskiego na śmierć głodową.

I w Rosji samej polski inżynier, polski technik, polski administrator, polski kupiec, grają rolę kierującą.

„Dla tego też — pisze Delbrück — nie jest o-błądą twierdzenie kierujących polityków polskich, że Polska chce pozostać w związku z Rosją. Nadto gra tutaj duża rolę obawa, że Polska, odłączona od Rosji, dostałaby się w ręce Niemiec“.

Tak pisze Delbrück, pocieszając się przecież nadzieją, że mimo wszystko, może przecież polacy rzucą się na rosyjan.

Dlaczego Delbrück tak gorąco pragnie wami polsko-rosyjskiej?

W interesie Niemiec!

Przyznaję, że rozwój sprawy polskiej w państwie rosyjskim oddział w wysokim stopniu na Prusy i Niemcy. Królestwo Polskie bowiem — kończy Delbrück — wyposażone choćby w częściową autonomię, ciągnące sobie zyski materialne z stosunków z Rosją i mogące owe zyski zużytkować na zewnątrz, stanie się dla Rosji bardzo pożądanym narzędziem.

Z pomocą takiego Królestwa Polskiego, Rosja może w razie danym wywierać na Niemcy nacisk bardzo poważny.

Tyle w streszczeniu Delbrück.

Zapamiętajmy sobie, iż jeden z najświatlejszych polityków pruskich wyznał otwarcie: Prusy żalują, że system rusyfikacyjny zwolna ustaje w Królestwie Polskim, Prusy się boją, by Królestwo Polskie nie dostało choć częściowej autonomii. Jakże stąd wniosek? Oto ten, że Prusy mają wszelki interes szczerze w Petersburgu przeciwko polakom. I w to wierzymy mimo ciągłych zaprzeczeń prasy półurzędowej pruskiej.

STAN WOJENNY.

O zniesieniu stanu wojennego przebiegają nie zawsze pewne doniesienia biura telegraficznego „Bath”. Mówią one, że 22 b. m. ma być zniesiony stan wojenny. Oto dosłowne brzmienie:

Petersburg, 11 stycznia. (T. B. B.). W sferach dobrze powiadomionych zapewniają, że represje teraźniejsze będą zniesione z dniem 22-im b. m., gdy przywrócone zostaną wszystkie prawa.

Otóż zdaje się, że sam dzień 22 stycznia nie może być tą datą, albowiem z innych źródeł dochodzą nas wieści, że w tym dniu ma być urządzony jednodniowy ogólny strejk, jako w rocznicę wypadków, zaszłych w Petersburgu.

Za to do „Now. Wremia” telegrafują z Moskwy:

„Stan wzmocnionej ochrony ma być podobno zdjęty przed wyborami do Dumy państwowej. Hultaje i włóczęgi byli, są i będą nadal wydalanymi z miasta z zakazem powrotu w ciągu lat trzech. Wszelkie istniejące środki ostrożności będą utrzymane do połowy lutego, albowiem zachodzi obawa zajść w dniu 25ym stycznia, jako święto doroczne studentów moskiewskich. Siemionowski pułk gwardii nie opuści Moskwy, dopóki nie nadejdzie inny do zastąpienia go. Lubo wogóle można uważać porządek za przywrócony, ostrożność jest nieodzowna, albowiem nie zdołano jeszcze wszystkich broni odebrać i nie wszystkich przywódców ujęto. Wielu z nich zdołało wyjechać z Moskwy. Aresztowania wciąż trwają w samym mieście i w całej gubernii. We wsi Struninie uwięziono plebana tamiecznego, o Rosdestwińskiego, który brał udział w powstaniu. Po wsiach wzdłuż kolei moskiewsko-kazańskiej pogrzebano na cmentarzach miejscowych około 200 powstańców, zabitych przez żołnierzy. Mamontow i właściciele innych fabryk i kamienie, zburzonych przez artylerię, występują z akcją cywilną do skarbu”.

Pominawszy w tej depeszy szczegóły, odnoszące się do wypadków moskiewskich, widzimy, że zniesienie stanu wzmocnionej ochrony ma być dokonane dopiero 25 stycznia.

Tak się przedstawia w ostatnich wieściach sprawa zniesienia stanu wojennego.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Czesława. Jutro Bogumira.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro „Bogusławski i jego scena”, komedia w 5 aktach W. Rapackiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zebranie miesięczne majstrów fabrycznych (Nowy Rynek 6), o godz. 7 wieczorem.

KRONIKA.

Przed wyborami. Magistrat łódzki w urzędowaniu prac przygotowawczych do wyborów postanowił utworzyć specjalne biuro przedwyborcze. W biurze tem skompletowaną i uzupełnioną zostanie lista praw wyborców.

Na podstawie uformowanych list wyborczych, właściciele i rządcy domów otrzymają schematy do wypłacenia o lokatorach, mających cenzus wyborczy.

W dniu dzisiejszym naczelnik powiatu łódzkiego wezwał wójtów i pisarzy wszystkich gmin, w celu dania im szczegółowej instrukcji, w jaki sposób przystąpić do sporządzenia listy z pośród mieszkańców gmin praw wyborców na zasadzie ostatniego Ukazu z dnia 25 grudnia r. z.

Listy te posłużą jako materiał do prac przygotowawczych, jakie zaprojektowano w biurze powiatu łódzkiego, a dotyczące wyborów do Dumy państwowej.

Rewizja. Dziś w nocy otoczono wojskiem domy rodzinne Poznańskiego i dokonano rewizji we wszystkich mieszkaniach robotniczych, gdzie, o ile nam wiadomo, nie znaleziono broni, tylko trochę proklamacyi. W fabryce zabrano paczkę proklamacyi i „Robotnika”.

W domach rodzinnych mieści się 621 lokali, w których mieszka przeszło 4,000 osób.

Aresztowanie. Dziś w nocy aresztowano adwokata przysięgłego Engelharta.

Zamknięcie fabryk. W dniu wczorajszym zamknięte zostały na czas nieograniczony dwie fabryki, mianowicie: Adama Osiera (przedziałnia bawełny) przy ulicy Widzewskiej nr. 200, zatrudniająca przeszło 300 robotników i Fryderyka Lisenbrauna (tkalnia) przy ulicy Widzewskiej nr. 214, zatrudniająca około 350 robotników.

W obu fabrykach administracja wypłaciła robotnikom należności i wydała im dowody legitymacyjne.

Ochrona wzmocniona na kolejach. Naczelnik kolei nadwiślańskich zawiadomił wszystkie linie, że na zasadzie Najwyższego ukazu do senatu rządzącego z dn. 27-go grudnia 1905 roku wszystkie linie kolei nadwiślańskich ogłoszone zostały w stanie „ochrony wzmocnionej”.

Z kolei. Ruch na kolei Fabryczno-łódzkiej z dniem każdym wzrasta. Nocy dzisiejszej było uruchomionych 3 pary pociągów towarowych. Oprócz węgla z granicznego dowieziono 24 wagonów węgla z kopalni „Saturn”.

Na odnodze kolei Skarżysko kursują pociągi tylko w porze dziennej, lecz jest nadzieja, że w krótkim czasie będą one uruchomione i w nocy.

W podziale gratyfikacji na kolei Fabryczno-łódzkiej wynikły pewne sprzeczności poglądów — jedni domagają się aby wszystkim wypłacono gratyfikację w stosunku 10 proc. do pensji, inni zaś są zdania, iżby niektórym pracownikom należało dać 20 proc.

Pierwsi uwzględniają potrzeby biedniejszych, drudzy zaś tych, którzy przez szereg lat tej wysokości gratyfikację pobierali, widocznie szanują oni tradycję. Wskutek tych niezgodności wypłata gratyfikacji opóźnia się, co dla niejednego robi poważną różnicę w dzisiejszych ciężkich czasach.

— Według sprawozdania zarządu kolei nadwiślańskich, ogólny ich dochód za pierwsze półrocze 1905 roku wynosił rb. 10,123,544, co w porównaniu z r. 1904 stanowi mniej o rb. 1,515,531; wydatki zaś eksploatacyjne za tenże czas wynosiły rb. 6,549,574.

Z targu. W dniu dzisiejszym notowano ceny następujące: Pszenica 5 rb. 50 kop. — 6 rb. 50 kop., żyto 4 rb. 80 kop. — 5 rb. 20 kop., owies 3 rb. — 3 rb. 30 kop., jęczmień 3 rb. 75 kop. — 4 rb. 80 kop., groch 6 rb. — 7 rb. 50 kop. za korzec. Kasza jaglana 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 50 kop. za pud. Kartofle 1 rb. — 1 rb. 35 kop. za korzec. Otręby pszenne 1 ro. 50 kop. — 1 rb. 80 kop., żytnie 1 rb. 60 kop. — 2 rb. za centnar, makochy rzepakowe 2 rb. 40 kop. — 2 rb. 65 kop., siemienne 3 rb. 30 kop. — 3 rb. 70 kop., siano 1 rb. — 1 rb. 35 kop., słoma 80 kop. — 1 rb., konieczyna 1 rb. 30 kop. — 1 rb. 80 kop. za centnar. Worek 5 pudów, maki żytniej 7 rb. —

7 rb 75 kop., pszennej 9 rb. — 9 rb. 50 kop. Nafta 40 kop. garniec. Węgiel 1-rb. 40 kop. korzec, w sprzedaży detalicznej 1 rb. 80 kop. — korzec.

Pożyczki bezprocentowe. Z kasy pożyczek bezprocentowych przy Żydowskim Towarzystwie dobroczynności wydawane są codziennie pożyczki od 25 do 300 rubli za poręczeniem dwóch osób. W ciągu miesiąca suma wydawanych pożyczek dosięga od 6 do 7 tysięcy rb.

Kuchnia tania. Istniejąca przy Żydowskim Towarzystwie dobroczynności kuchnia tania. (Zachodnia nr. 20) wydaje codziennie do 200 obiadów, w cenie po 3, 4 i 5 kopiejek za obiad. Obiad pięciokopiejkowy składa się z 1 fanta chleba, 1/2 fanta mięsa i miski gorącej zupy. Wydawane obiady w cenie 4 kop. różnią się tem, że biedni otrzymują pół fanta chleba, a za 3 kopiejki bez chleba. Całkowity obiad za który pobierane jest 5 kop., kosztuje Towarzystwo 11 kop. W tym więc stosunku Zarząd Żydowskiego Towarzystwa dobroczynności dopłaca do każdego wydanego obiadu, mianowicie 6, 5 i 4 kopiejki.

Rozbicie kas ogniowatych. Znów mamy do zanotowania wypadek zuchwałej kradzieży, jakiej dopuścili się dzisiejszej nocy zawodowi złodzieje, sądząc ze sposobu i towarzyszących okoliczności, w jakich kradzież spełniono.

W domu przy ulicy Piotrkowskiej № 64, na parterze lewej oficyny zajmują sąsiednie lokale, oddzielone drzwiami, na sklepy towarów wełnianych pp. Markus Dobrzyński i Szmul Gross.

Oba sklepy położone są nad piwnicami o dość grubym sklepieniu. Wczoraj wieczorem oba sklepy, jak zwykle, zostały zamknięte.

Tak w jednym, jak i w drugim sklepie nagromadzone były na półkach towary kamgarne, szewiowe i inne. Jedną z półek w sklepie Grossa przylegała do drzwi, oddzielających lokal od sąsiedniego sklepu Dobrzyńskiego.

Lokale składały się każdy z dwóch pokoi. Jeden przeznaczony na kantor, drugi na właściwy skład towarów, w pierwszych pokojach, do których prowadziły drzwi od dziedzińca, znajdowały się kasy ogniowate: w sklepie Dobrzyńskiego — mała, u Grossa zaś duża. Złodzieje, obznajmieni widocznie z terytorium nieruchomości, weszli do korytarza piwnicznego, gdzie rozbili zamki, aby dostać się do malej piwnicy, napełnionej węglami i materiałem drzewnym. Znalazszy się w tej piwnicy, przystąpili do mozolnej pracy.

Aby dostać się do sklepu Dobrzyńskiego trzeba było przebić sklepienie. Zaopatrzeni w odpowiednie przyrządy, złodzieje zrobili otwór wielkości łokcia kwadratowego. Otworem tym weszli do sklepu Dobrzyńskiego i tam zaczęli gospodarkę na dobre.

Rozbili oni kasę żelazną, z której zabrali gotówkę i kosztowności. Wartość skradzionych pieniędzy i weksli właściciel oblicza na parę tysięcy rubli.

Załatwiwszy się z gospodarką u Dobrzyńskiego, złodzieje z uplanowanym widocznie z góry zamiarem postanowili ograbić i skład Samuela Grossa. W tym celu wyrznięli oni otwór dekoła filungów w drzwiach, przylegających do sklepu, o których wspomnieliśmy wyżej. Przez otwór ten łatwo dostali się do wnętrza sklepu Grossa. Tutaj odrazu przystąpili do rozbicia kasy ogniowatej. Praca, jak wskazują zniszczone drzwi i wyłamane rygle i zamki, musiała trwać długo.

Z kasy tej złodzieje zabrali przeszło 700 rb. gotówką, weksli terminowych, protestów na 50,000 rubli, biżuterię, brylanty i inne kosztowności przeszło na 1,000 rubli, oraz weksle „in blanco” na rubli 500, podpisane przez Szmula Grossa z żyrem M. Grossa, które firma pokryć miała dzisiaj rachunek.

Prócz powyższych złodzieje skradli jeszcze i kilkadziesiąt paczek przedzwy kamgarnej w sklepie Dobrzyńskiego.

Zuchwałą kradzież zauważyli właściciele dopiero dzisiaj rano, gdy sklepy otwarto.

W sklepach, gdzie spełniono kradzież, znaleziono resztki jedzenia, którym złodzieje się posilał; oraz kawałki świec.

Na ślad złodzieiów dotychczas nie natrafiono.

Nadmienić należy, że dom, gdzie dokonano

kradzieży. jest ruchliwy i zamieszkały przez mnóstwo lokatorów.

Stróż nie zauważył ani wchodzących ani wychodzących złodziei.

Co się stało z pieniędzmi? Szwajcar kolei fabryczno łódzkiej Józef Bakliński, w d. 4 b. m. zaszedł do sklepu fater Ziegelberga, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 5, w celu załatwienia sprawunków. Znajdowało się wówczas w sklepie kilka osób, które przybyły dla dokonania zakupów. Bakliński nagle zauważył leżącą na ladzie sklepowej portmonetkę, wziął ją do ręki, a po ciężkości poznał, że zawierała pieniądze. Jako człowiek uczciwy, Bakliński, okazując obecnym portmonetkę, zwrócił się do nich z zapytaniem czy który z interesantów nie jest właścicielem pozostawionej na ladzie sklepowej portmonetki. Żadna z obecnych osób do portmonetki tej nie przyznała się, jako nie będąca oczywiście właścicielem jej. Usłyszawszy to właściciel sklepu Ziegelberg, wylatuje na środek sklepu, schwytując z ręki Baklińskiego znalezione portmonetkę i chowa do kasy. Na wezwanie Baklińskiego, aby przeliczone zostały znajdujące się w portmonetce pieniądze, Ziegelberg kategorycznie odmówił, ciewiadczając, że niema nikogo prawa do tego się mieszać. Widząc, że Ziegelberg nietylko nie zgadza się zadosyćuczynić jego prośbie, lecz jeszcze unosi się gniewem, Bakliński sklep opuścił. Świadcami tego faktu było kilka osób.

Ponieważ dotychczas nie wiadomo, co się stało ze znaną portmonetką z pieniędzmi, Bakliński zapytuje się publicznie p. Ziegelberga, co uczynił ze znaną portmonetką z pieniędzmi.

Przypuszczać należy, że po ogłoszeniu w piśmie tej notatki może się znaleźć prawny właściciel portmonetki, pozostawionej w sklepie Ziegelberga w d. 4 stycznia r. b.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek, dnia 15 stycznia, o godz. 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe III oddziału łódzkiej strazy ogniowej ochotniczej w domu rekwiizytowym tegoż oddziału.

Ze Zgierza. Nauczyciele szkół elementarnych w Zgierz, nie otrzymawszy żadnego w tej mierze rozporządzenia od swej władzy zwierzchniczej, w dalszym ciągu prowadzą wykłady w języku rosyjskim.

O ile wiemy dyrekcja naukowa łódzka wysłała już odpowiednie polecenia. Czyżby tylko Zgierz był pominięty?

Z Łowicza. Pierwszego lutego odbędzie się w Łowiczu licytacja na wydzierżawienie miejskiej rzeźni. Licytacja rozpocznie się od sumy 4073 rb.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych trzech dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 73 Józef Szymański, lat 32; na ul. Leszno nr. 39 kobieta, lat około 20, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Główną nr. 51 Maryanna Kozubianka, lat 61 i na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 35 mężczyzna, lat około 50, który nazwiska, ani adresu swego nie wyjawiał. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Poraniony. Józef Rynkiewicz, lat 22, mieszkaniec m. Łodzi, został w Zgierz przez patrol wojskowy kolbami pokaleczony. Przybywszy do Łodzi, został przez lekarza Pogotowia opatrzony i odwieziony do szpitala św. Aleksandra.

Napady i rabunki. Wczoraj do mieszkania stróża domu nr. 17, położonego na ul. Długiej, Michała Terakę, lat 42, wdarto się dwóch ludzi, którzy go pokaleczyli tępem narzędziem w głowę i zabrali mu pewną ilość pieniędzy. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając go na miejscu.

Wczoraj dnia wczorajszego na ul. Piotrkowskiej nr. 47 dwaj kotlarze Adam Wierzbicki, lat 47 i Jan Malej, lat 31, zostali przez niewiadomych z nazwiska ludzi napadnięci, którzy nożami zadali im kilka ran. Zawezwany do tych wypadków lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszkodowanych na miejscu.

W Zgierz z fabryki Abrama Grosbada przy ul. Strykowskiej skradziono surowego towaru na sumę 900 rb.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO

Teatr. Wczoraj widownia teatru „Victoria“, wypełniona została prawie zupełnie doborową publicznością, spieszącą dopomóż Komitetowi obywatelskiemu w pomnożeniu funduszu dla głodnych.

Wznowiono „Bagienko“ Bolesława Gorczyńskiego, komedję podpatrzoną w życiu, napisaną z młodzieńczym zapałem, pełną świeżego młodzieńczego humoru i dosadnej charakterystyki postaci, wprowadzonych w akcję. O utworze tym w swoim czasie pisaliśmy obszerniej, co nas zwalnia obecnie od szczegółowej jego oceny.

Z dawnej obsady pozostał tylko p. Różański. wyborny w roli Antoniego Wojteczaka, któremu nadaje tyle wyrazu i szczerości, że widz odbiera wrażenie, jakby to była rzeczywistość, a nie złudzenie sceniczne. „Bagienko“ odegrano wczoraj w wybornym zespole, swobodnie i z humorem, a p. Orliński w roli Bolesława Barskiego i Brydziński w roli Stefana Przysańskiego wprost walczyli z sobą o lepsze, grą, pełną werwy młodzieńczej, inteligencji, zapału i wyzyskania najdrobniejszych szczegółów. P. Kiernicki z prostotą i szczerością wywiał się z roli sympatycznego Dzierżkrajca, nadając przytem tej postaci ton właściwy; p. Małkowski zwrócił na siebie uwagę w roli chłopaka od stróża, małym epizodem zagranym szczerze; wreszcie p. Oranowski zarówno pod względem maski, jako też i gry bardzo dobrym był w roli Jerzego Wielohradzkiego, zaś p. Rychłowski wcale niepotrzebnie rolę Karola Przysańskiego przedramatyzywał, chociaż maska jego i ruchy były dobre.

Jedyną przedstawicielką płci pięknej była p. Duninówna w roli Heleny Wojniczki. Utalentowana artystka wniknęła głęboko w istotę roli, uwidoczniła wybornie dla widza w sposób nader wyraźny cały proces psychiczny, toczący się w duszy tej upadłej istoty, rozumiejącej całą wielkość duszy Stefana i podniosłość jego uczuć lecz niezdolnej do jej poszanowania, bo na takie wyżyny wznoszą się w sposób szlachetny tylko dusze podniosłe, na takie uczucia zdobyć się mogą tylko serca czyste. Była to jednym słowem gra inteligentnie obmyślana i wykonana artystycznie.

— Na dnie najbliższe dyrekcja naszego teatru ułożyła bardzo urozmaicony repertuar, złożony ze sztuk oryginalnych.

Jutro wystawioną zostanie w teatrze „Victoria“ po raz pierwszy sensacyjna komedia Wincentego Rapackiego „Bogusławski i jego scena“, ciesząca się wielkiem powodzeniem w Warszawie. Komedia ta powtórzoną zostanie w niedziele.

W teatrze Wielkim na widowisku popularnem popołudniowem odegrana zostanie powieść sceniczna Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche“, ciesząca się zawsze pełnem powodzeniem kasowem.

Z „Liry“. Tegoroczna choinka w „Lirze“ odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godzinie 3 po południu i wyróżnić się będzie niezwykle urozmaicheniem. Korowody dźwiętu, śpiewy kolendowe, ukazanie się św. Mikołaja z podarunkami, posłaniec z niespodziankami, handlarz z cukierkami, muzyka na fortepianie i gramofonie i piękna dla uciechy dźwiętu jasełka — oto szereg rozrywek dla miłośników.

Dla dorosłych urządzony będzie bufet, zaś cena wejścia dla członków czynnych, pań i dzieci wynosić będzie po 20 kop., dla członków zwyczajnych po 30 kop. i dla sprowadzonych gości po 40 kop.

Urządzeniem choinki zajmuje się grono pań i panów z wice-prezesem Strzeżymirem Pruszyńskim na czele.

Z WARSZAWY.

* Z prasy.

№ 10 miesięcznika „Ateneum“ skonfiskowano, a od redaktora p. Napoleona Hirszbanda wzięto deklarację, że numeru tego więcej nie wydrukują.

* Bandytyzm.

Wczoraj, jak podają pisma warszawskie, o g. 8 wieczorem do mieszkania p. Kaz. Schiellogo spółwłaściciela browaru „Haberbusch i Schielle“ weszło 6 młodych bandytów i z wyglądu i z mowy najwidoczniej żydów rosyjskich. Napastnicy z których najstarszy mógł liczyć lat dwadzieścia kilka, a najmłodszy około 17, przedstawili się jako członkowie międzynarodowego związku anarchistycznego i kazali sobie wypłacić rubli 2,000.

Nie było rady. P. K. Schielle zmuszony był wypisać asygnatę do kasy na żadaną sumę i za chwilę do kantoru poszedł bratanek szefa firmy pod konwojem trzech uzbrojonych rabusiów, gdy pozostali trzej pilnowali p. K. Schiellogo.

W kantorze był tylko jeden kasyer, do

którego zwrócił się po wypłatę najmłodszy z bandy, gdy inny stanął w środku pokoju z rewolwerem w pogotowiu, pilnując okna i telefonu, trzeci zaś został za progiem przy wejściu.

Nie przewidzieli wszakże lotrzy, że są jeszcze jedne drzwi od wewnątrz kantoru, które najnie spodziewanie wszedł długoletni pracownik firmy, ekspedyent p. Kaz. Kosiarski, który do był błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni, zmierzając się i strzelił do lotra, stojącego na środku kantoru.

Raniony kulą w piersi, napastnik ranął na ziemię. Drugi strzał p. Kosiarski skierował do bandyty, stojącego u kasy już z pieniędzmi w ręku. Ten padł trupem na miejscu. Reszta zaś bandytów na odgłos strzałów uciekła.

Wezwana policja przewiozła ranionego do cyrkułu wolskiego, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził, iż kula ugrzęzła w piersiach. Raniony nie stracił ani przytomności, ani fantazyi i nazwiska swojego wyjaśnił nie chce.

MINSK MAZOWIECKI.

Piszą do „Kur. Warsz.“, że nocy ubiegłej (ze środy na czwartek), sprowadzono tutaj dwa oddziały piechoty z pułków gwardyi z Warszawy, które z przybyłą piechotą skądinąd oraz dragonami miejscowymi otoczyli całe miasteczko wraz z dojazdem kolejowym i stacją.

W obrębie miasta dokonano w ciągu nocy i dnia najściślejszej rewizyi wszystkich domów, z których zabrano wszystką znaną broń, nawet myśliwską, nie wyłączając tej, której posiadacze zaopatrzeni byli w pozwolenie na nią.

Rewidowano również pasażerów, przejeżdżających koleją, poczem wypuszczano ich do miasta; z miasta jednak na kolej nie wypuszczano nikogo.

Podczas rewizyi, kobieta pewna uległa zranieniu bagnietem.

Miedzy innymi aresztowany był też rewizor kontroli wydziału obrachunkowego kolei nadwiślańskich, p. Rutkowski, ale po kilku godzinach uwolniono go.

Wojsko, przybyłe z Warszawy, wieczorem wyruszyło z Mińska z powrotem do Warszawy.

Jak domyślają się tutaj, rewizya w tak szerokim zakresie jest w związku z dochodzeniem z powodu dokonanego zabójstwa naczelnika powiatu mińskiego.

Z WILNA.

Profesor Jan Niecisław Baudouin de Courtenay wyjaśnia, że pospół z gronem osób stara się nie o przywrócenie zwiniełego w roku 1832 uniwersytetu wileńskiego, lecz o pozwolenie otwarcia w Wilnie uniwersytetu wolnego, w którym wykład każdego przedmiotu oddzielnie odbywałby się w języku litewskim, polskim, lub w jakim bądź innym języku europejskim.

— Donoszą z Wilna, iż nocy wczorajszej policja i wojska otoczyły biuro Stowarzyszenia subiektów, gdzie znajdowało się podówczas około 200 osób. Rewizya trwała kilka godzin. Aresztowano około 150 ludzi.

Ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Złożyli:

Na pomnik.

W celu uczczenia rocznicy śmierci ś. p. Juliana Szyborskiego, córka i syn 1 rb.

OFIARY.

Na głodnych.

(do uznania Komitetu obywatelskiego).

W celu uczczenia rocznicy śmierci ś. p. Juliana Szyborskiego, córka i syn 1 rb. — Z fabryki Krotoszyńskiego Nr. 10 kop. 50.

Na rodzinę zabitego Bezingera.

Juliusz Jarzębowski 2 rb.—O. Jarzębowski 3 rb.

Na rodziny więźniów politycznych m. Łodzi.

Kolejka podjazdowa Łódź-Pabianice 3 rb. 5 kop.—Sieczka, „Rozwój“ do czytania od 1-go października do stycznia 1906 r.

„Niebieskie ptaki”.

„Słowo” w nr. 8 podaje bardzo charakterystyczny feleton, który poniżej przytaczamy:

Niebieskie ptaki, których w społeczeństwie naszym nie brakło nigdy pod postacią mniej albo więcej niewinnych wróblu, przepiórek, makolągów i innego gatunku małego kalibru, pod wpływem ostatnich wypadków, zmieniły zupełnie swoje ornitologiczno-socjalne właściwości: dzioby im urosły potężnie, pazury wyciągnęły się i zaostrzyły, pióra u skrzydeł wydłużyły się i przedewszystkiem gardziel powiększyła się do rozmiarów, spotykanych u największych okazów karmnego inwentarza ptasiego.

Nie wróble to już szare i świergające, nie przepiórki przemysłne, wyczekujące dojrzewania zbóż cierpliwie.

Sokoły drapieżne, jastrzębie zuchwałe...

Przed rokiem mniej więcej spadł na warszawski bruk młody jegomość z ogorzałą twarzą, ledwie omszoną jasnym puchem, z bladymi oczami o mętym wyrazie, w mundurze jednego z wyższych naukowych zakładów petersburskich.

Zjawił się u jednego z moich przyjaciół, prowadzącego wydawniczy interes, z prośbą o pomoc, o poradę, o pożyczkę, — o co się da.

Mój przyjaciel jest człowiekiem miękkiego serca i wobec ataku bliźniego na kieszeń nie ma żadnej odporności. Całą jego obroną jest to, iż ta kieszeń bywa przez dobrych dwadzieścia kilka dni w miesiącu pusta.

Wysłuchawszy długiej relacji jegomościa w studenckim mundurze, w której były i liczne a interesujące przygody romantyczne, i całe legendy o politycznych bohaterstwach i politycznych przesładowaniach, i nieporozumieniach z bogatą rodziną, mój przyjaciel się wzruszył.

Dać nic mu nie mógł, bo nie miał. Ale właśnie posiadał on różne należności w księgarniach, które czas było ściągnąć.

— Jeżeli panu chodzi o pomoc dorywczą, to może pan zechce zainkasować te kwity — zaproponował młodzieńcowi w studenckim mundurze. — Piętnaście procent ofiaruję panu za inkaso...

Młody pan nie był wybredny. Zresztą choć suma inkasa była skromna, ale procent za fatygę imponujący.

Puścił się więc w kurs...

Po dwóch dniach zjawia się u wydawcy.

— Cóż? Jakże idzie inkaso?

— Obiecali mi, obiecali... Dziś pójde jeszcze w trzy miejsca... Ja nóg nie żałuję...

— Ale zebrał pan już cokolwiek?...

— Nie, jeszcze nic... Ale to pójdzie... ja wyduszę, niech pan będzie spokojny...

Tymczasem jednak młodzian w studenckim mundurze przynosi propozycję pewną. Jest on muzykiem. Prawie artystą. Gdyby miał u siebie pianino, dawałby lekcje gry i toby pozwoliło przetrwać czasy, w których bogata jego rodzina się na niego gniewa...

— Zapewne, to dobra myśl — potwierdza mój przyjaciel.

— Tak, ale idzie o pianino.

— Właściwie o poręczenie. Bo pianino wynajmą na miesięczne raty...

Mój przyjaciel nie lepszego do roboty nie ma, jak polecić zaraz do składu fortepianów i położyć swój podpis na poręczeniu...

I potem — mija dwa miesiące...

Przez ten czas ani studenta, ani inkasa...

Idzie do jednej księgarni. Należność podniesiona. Idzie do drugiej. Podniesiona.

Wraca do domu — i zastaje wezwanie do zapłacenia czterystu rubli za pianino.

Leci do składu fortepianów i dowiaduje się, że ów młodzian w studenckim mundurze ani jednej raty nie wniósł; z mieszkania, przy rodzinie jakiejś wynajętego, wyprowadził się «niewiadomo gdzie», a pianino, jak pokazało przeprowadzone śledztwo, sprzedał za sto dwadzieścia rubli przy pomocy ogłoszenia w „Kuryerze”.

Mija potem coś siedm czy ośm miesięcy.

O owym nieszczęsnym pomyśle swoim uczy-nienia inkasentem młodzieńca w mundurze studenckim gotów już był mój przyjaciel zapomnieć (bo ostatnią ratę za pianino zapłacił już), gdy nagle otrzymuje przez „niezapłaconego posłańca” list od niego.

„Szanowny Panie Redachtoże, spotkało mnie nieszczęście rze siedziałem w wienzieniu przez dwa miesionce i takly jestem obdarty teras...”

...W tem miejscu wyda wam się opowiadanie moje robione, mało wiarogodne. Jest ono autentyczne. Młodzian, który nosił mundur studencki, nie był widocznie nigdy nawet w żadnej elementarnej szkółce.

Ale, zapytacie, jak się na tem nie poznał ów redaktor i wydawca?

I ja go zapytałem o to.

Powiedział mi:

— Ja przecież wiedziałem, że on kłamie. Ale widziałem w nim to przedewszystkiem, iż jest w potrzebie, w biedzie, w nędzy. Miałem-że być dla niego surowym właśnie w chwili, gdy należało mu dać odrobinę pomocy?...

Charakterystyczna to odpowiedź, dowodząca,

że u nas wszystko się robi — na ślepo. I politykę, i dobroczynność.

* * *

Coś dwa tygodnie temu mój przyjaciel przy spotkaniu przypomniał mi:

— Czy pamięta pan owego studenta, który mnie nabrał tak na pianino i na inkaso?...

— Pamiętam.

— I który za nowe oszustwa siedział w kryminalu potem?...

— Pamiętam. Napisał on do pana list nie-ortograficzny, w odpowiedzi na który posłałem mu pan swój garnitur ubrania...

Mój przyjaciel się zachnął.

— Nie, nie, to nieprawda. Posłałem mu rubla, z kartką, że to jest ostatnia rzecz, jaką dla niego robię i że następne jego listy pozostawię bez odpowiedzi...

— Proszę... Robi pan postępy...

— I wie pan, co się z nim dzieje?

— Skądże? Do mnie nie pisuje...

— Od miesiąca już widywałem go w nowiu-tkim mundurze z błyszczącymi świeżo guzikami, rozjeżdżającego po mieście dorożką pierwszej klasy. Wypasiony, uśmiechnięty, wesół, kontent z siebie. Raz widziałem, jak wychodził z restauracji „Bristolu”. Inną razą spotkałem się z nim w teatrze, na operze. Lustrował salę zwycięskim wzrokiem, oparty o trzeci rząd krzesel. Tego samego wieczoru raz jeszcze mineliśmy się u Lijewskiego. Do kawy kazał sobie podać oryginalny likier zagraniczny i cygaro. Przestrzegał tylko garsona, aby „było dobrze”.

— Cóż? Pogodził się z rodziną bogatą?...

— Nie, panie. Jego rodzina jest bardzo uboga.

— Na loteryi wygrał?

— Lepiej jeszcze.

— Mów pan więc.

— Ten fałszywy student, fałszywy polityk i fałszywy romantyk wynalazł sobie bardzo korzystne rzemiosło...

— Mianowicie?

— Został fałszywym delegatem socjalistycznym do wydłużania składek na cele partyjne. W mętnej wodzie rybacy zarzucają własne wędkę, pokolorowane modną farbą. I połów mają obfity. Wystarczy pewna doza bezczelności i sprytu, przystrojenie się w mundur studencki, przyswojenie sobie kilkunastu frazesów ideowych, wytartych jak fałszywa złotówka, długo w obiegu będąca. Do tego trochę praktyki na polu wyzysku i oszustwa, nabytej dawniejszemi czasy. W końcu minimalna doza ostrożności.

KONKURS

IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

5)

Na szóstem.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 8.)

— A cnota, uważasz, dziewczyno — „skarby wieczny, cnota klejnot drogi”, jak pisze polska poetka, madame Żmichowska, ta cnota właśnie dziś cię obowiązuje.

Quil est rigolo — rzechotała dziewczyna — J'ai mal aux cotes... Oh, tais toi!

— Poczekaj... Oto weźmiesz, córo pięknej Lutecyi, dziewczico słońca, weźmiesz tę oto amfore, postawisz ją sobie w ten deseń...

— Ah, non, non!...

— Inaczej nie można, musisz być w stylu... O, tak. Zespolisz się z nią, niby dwa serca, a jedno bicie, poczem weźmiesz pędzel w prawicę, nie tym końcem, niezdaro, i będziesz rozcierać ten dar bogów indyjskich — ziarna snu, zapomnienia, rozcierać tak długo, póki ci się papka nie zrobi. Tutaj masz cukier, tam wodę i pracuj szczęśliwa i niechaj cię Siva i Wischnu potężną opieką otaczają, ja zaś idę po franki, bo mydlarz — nie przyszedł.

Dziewczyna uderzała bućkami po podłodze, rzuciła się, rozbawiona, lecz gdy zrozumiała nareszcie, że tu rzeczywiście o jej pomoc chodzi, jęła się roboty z całą pocziwą gotowością.

— Ca y est!... Pas mal ça! — wykrzykiwała, próbując tartego z cukrem maku.

Smutny, cichy Staś ręce skrzyżował, patrzył i uśmiechał się, lecz widać po nim było, że myślał gdzieś blądzi daleko. Z zamyslenia zbudził go głos towarzysza:

— Miał być o 12-tej, bije już 3-cia. Masz polskie słowo, polską uprzejmość. Zostawił nas z bosą gębą, ale sam, nie bój się, będzie żarł cztery ryby, leguminy, ciasta, w dzień pokuty umartwiać się będzie — koń Jezusowy.

— Żle, żeś już gości poprosił...

— A niech ich!... Przyjdą, zobaczą że ciemno, domyslą się przecie, że niema przyjęcia. Gorzej to, że my sami... i dziś właśnie...

Siadł, głowę zwiesił, długą chwilę myślał.

— Ano, chodźmy. Ty do ciotki, a ja powalęsam się trochę, może znajdę jakiego melancholika, co mi garstkę sous'ów pożyczę...

Pelerynkę zarzucił, Staś po palto na podłogę sięgnął.

— Idziecie?... — szepnęła smutno dziewczyna.

— Idziemy po złoto, a ty siedź tutaj, rób honory domu. Jakby kto przyszedł, niech idzie do licha. Albo nie: przeproś i powiedz, że panowie wyszli, bo... no, bo im się tak podobało...

Pochylił się ku niej, pocałował w usta, skrzywione, jak gdyby do płaczu.

— Trzyj mak i bądź grzeczna. Jak ci będzie zimno, to możesz w piecu napalić. Tam leży belka.

— Fiche toi, taquin!

Leniwie, ciężko ku drzwiom się ruszył, do smutnego Staśka się zwrócił:

— Wiesz, to życie nasze dobre jest, może nawet ciekawe w nowelach. Po obiedzie przeczytać, Bogu podziękować, że ci się w duszy nie pali i — trawić, ale tak, wiesz, przeżyć samemu uaprawdę... Tfy!...

— Wracajmy do kraju.

— Po co? Na nędzę krakowską, czy na krytykę warszawską. Wracać do tej mydlarni, o polskim modernizmie słuchać, tłuc się po suchotniczej, własnymi murami zgębnionej Zachęcie i czołkać, aż ci jaka kumoszka na obraz napluje, lub reporter z Bożej łaski napisze, że malować nie możesz... Nie, nie, tam szkoda moich ofiar i głodu, mojej miłości na poniewierkę szkoda. Tam las, a tu świat!...

Machnął ręką i westchnął po chwili:

— Tak, ziemi kawałek, z jedną krzywą wierzbą, ze strugą... Hej! Ale chodź, gapiu, bo widzę, że ci na beki się zbiera. Nie dla tych ziemia, co ją kochają...

Poszli. Porwała ich ulica, wchłonał tłum paryski, tłum rozbawiony, wrzaskliwy, kipiący weselem, radością, obłany potokami światła wystaw sklepowych, tłum barwny, strojny, samolubny, nieszczery, ciągle śpieszący, aby z krótkiego życia wziąć wszystko, dla siebie, co daje to życie.

Tu niema wili, wspomnień, pamiątek, tu depcze się wszystko w pogoni za chwilą pijanego zapomnienia w nowej rozkoszy, co silną być musi, odurzającą, tak silną, aby przy niej z dna duszy, smutki i żale powstać nie śmiały, z chwilą gdy one się zjawiają, — śmierć idzie.

Bóg, serce, tradycja, to puste wyrazy, literackie ozdoby wytarte, a czyja dusza ich dzisiaj porząda, śmieszna to dusza, jak śmieszna wieczność, poświęcenie, uczucia, wobec tej wielkiej anarchii miłości, okłębającej w milionie uścisków ten tłum dziki, żądzą dyszący, co w kłamstwie i zdradzie, zapomnienie ideałów rodziny, odrodzenia szuka.

(Dokończenie nastąpi.)

I majster gotów.

...Ale powiedzmy sobie raz gorzką prawdę: że takie operacje możliwe są jedynie tylko w naszym społeczeństwie, które nie ma równego sobie pod względem łatwości, nieostrości, ciągłej gotowości do pójścia na każdy lep; w naszym społeczeństwie, gdzie dziś jeszcze, po tylu srogich doświadczeniach, po tylu tragicznych naukach, każdy, kto rzuca słowo przestrogi, uważany jest za wroga narodu, a każdy, kto wojuje frazesem i migocze hasłami, uznany jest za patriotę i przywódcę.

„BIAŁY SZTANDAR”.

W licznych pochodach demonstracyjnych, jakie przeciągały ulicami Warszawy, zauważono kilkakrotnie takie, nad którymi powiewała wielka, biała chorągiew.

Uczestnicy tych pochodów śpiewali z zapalem pieśń pod tytułem: «Biały Sztandar», hymn prześliczny, napisany przez naszego poetę, Wiktora Gomulickiego, hymn miłości i pokoju, o treści podniosłej i ducha zwątpiałego pokrzepiającej.

Dziś, wobec umysłów wprost rozgorzałych, wobec rozbudzonych dzikich instynktów i chaosu pojęć wśród najróżnorodniejszych klas ludności zrewoltowanej, taki hymn jest jak balsam, lejący się na ranę rozognioną i krwawiącą.

Wszak znana jest olbrzymia potęga pieśni. Ona koi, ona wzrusza, ona wzniecić potrafi entuzjazm, uniesienie, szal. Nie silniej nie przemówi do duszy.

„Ponieważ pragniemy gorąco, aby «Biały Sztandar» rozpowszechnił się jaknajbardziej, aby znał go stary i młody, aby treść jego przeniknęła do serc i budziła uczucia szlachetne, a zbawcze, więc go tu powtarzamy:

Ludzkości żeniec plon bogaty
Znosimy z trudem w endzy bróg...
Lecz przyjdzie dla nas dzień wypłaty:
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew.
Z sztandaru swego pełni chwały —
Obcy mu zemsty szal, grzeszny gniew,
Miłości zrodził go siew —
A kolor jego śnieżno biały,
Bo go nie plami bliźnich krew!

Nie nie upadła bardziej duszy,
Niż nienawiści wstrętny jad...
Co złe, dłoń Boża sama skruszy,
Co dobre, uczei Bóg i świat!
Co dobre, uczei Bóg i świat!

Dalej więc i t. d.

Gmach samolubstwa już się wali,
Zburzyła go Chrystusa moc,
Gdy będziem z Bogiem pracowali,
Pierzchnie przed słońcem fałszu noc!
Pierzchnie przed słońcem fałszu noc!

Dalej więc i t. d.

Prez ze strzelbami, sztyletami
Niech zginie gwałt i rzeź i mord!
Chrystusa znamię rządzi nami,
Nie pójdziem śladem dzikich hord!
Nie pójdziem śladem dzikich hord!

Dalej więc i t. d.

Ufajmy! Prawda fałsz zwycięża!
Zawsze ustąpi dniowi cień!
Ten, co świat podbił bez oręża,
I nam tryumfu ześle dzień!
I nam tryumfu ześle dzień!

Dalej więc i t. d.

Wynurzenia hr. Wittego.

W piątkowym numerze «Now. Wrem.» ukazał się artykuł p. t. «Rozmowy polityczne», skreślony na podstawie wynurzeń obecnego prezesa rady ministrów i odzwierciadlający jego zapatrywania na różne sprawy bieżące, głównie zaś

na obecne położenie Rosyi.

Jak wiadomo, najważniejsze zarzuty, czynione hr. Wittemu przez wszystkie prawie stronnictwa polityczne, dadzą się zawrzeć w następujących pytaniach: dlaczego Rada ministrów nie spełniła przyrzeczeń Manifestu z dnia 30 go października; dlaczego nie uspokoiła Rosyi przez zrealizowanie swobód; dlaczego zwleka i kroki jej są tak niepewne, niezdeterminowane i nawet jakby niekonsekwentne?

Na wszystkie te pytania «Now. Wremia» na podstawie rozmów, prowadzonych przez hr. Wittego z różnymi osobami, daje taką odpowiedź:

„Hr. Witte wierzy mocno, że każdy krok do urzeczywistnienia wolności przyczynia się do wzmocnienia i wzrostu partii rewolucyjnych. Tylko ona jedna (tj. rewolucja) jest czynna, rwie się namiętnie do działania i chwytą się wszelkiej sposobności, jaką daje prawo liberalne, dla burzenia i dla zwycięstwa anarchii. Wszystkie inne zaś partie śpią jeszcze, są jeszcze bierne, jeszcze niezdolne do przeciwdziałania buntowi lub nawet do ochrony porządku. Opowiadano nam, że hr. Witte tłumaczył to nawet za pomocą przykładu, mówiąc: «Rosja — to trójka koni; nie mogę dla spokojnej pary dać jej wolności, trzeciego zaś konia zmusić iść zwykłym krokiem; pęd z konieczności musi być dla całej trójki jednakowy!»

I oto główny punkt wzajemnego nieporozumienia. Pewna część społeczeństwa w odroczeniu realizacji swobód widzi i brak stanowczości u władzy i przyczynę smutnej zwłoki uspokojenia; rząd zaś przeciwnie, uważa zamęt obecny za smutną przyczynę odroczenia reform i nie ogłasza praw o wolnościach umyślnie, w przekonaniu, że teraz wszelka swoboda bezwarunkowo nie pójdzie na korzyść kraju, gdyż stanie się nową zachętą dla czynnej działalności partii rewolucyjnych. I, jak się zdaje, w zupełnym błędzie byli ci ludzie, którzy przypuszczali, że komunikaty rządowe na ten temat były tylko urzędniczym zamaskowaniem braku stanowczości u Rady ministrów. Sam hr. Witte dziesiątki osób wyraźnie i kategorycznie oświadczył, że te komunikaty rządowe zupełnie dokładnie wyrażają jego osobiste szczerze przekonanie.

Kiedy rozmowa toczyła się o tej kardynalnej sprawie, zawsze dawano do zrozumienia, że Rada ministrów albo nie robi, albo buja w sferach abstrakcyjnych, nie spuszczaając się na ziemię, która tak pragnie realnej i prostej troski o nią. Naprzykład, wielu ośmielało się zapytwać, dlaczego obok ścigania sądowego istnieją dalej prawa, upoważniające administrację do aresztowania i karania grzywnami obywateli? Wszyscy, którzy rozmawiali z hr. Wittem o tem, jednogłośnie zapewniają, że hr. Witte odpowiada na to pytanie zawsze ze wzburzeniem i nadmiernie się unosząc. Istotnie, zarzut niedostatecznej pracowitości uczyniony działaczowi państwowemu, słyszącemu z tak zadziwiającą pracowitością, z jakiej słynie hr. Witte, jest oczywiście bezpodstawny i krzywdzący. Hr. Witte pracuje, ale przecież nie jest on specjalistą we wszystkich sprawach państwowych; pracować zaś w charakterze prawodawcy samemu, ignorując specjalistów, chyba nie sposób. A specjaliści w zakresie prawoznawstwa są to wszędzie ludzie ciężcy, a w Rosyi w szczególności.

Jednemu z ziemców hr. Witte udowodnił tę ciężkość nawet na przykładzie. Potrzebne były prędko pewne częściowe zmiany w naszym praktycznym prawie administracyjnym. Durnowo przedstawił niezwłocznie „oto taki projekt“ (hrabia pokazał palcem pół cala), a Tagancew zastrzeżeń co do tego projektu „ot tyle“! (hrabia pokazał dwa cale).

Następnie, kiedy uwagę hrabiego zwracano na nadmierne prawa administracji, zawołał: „Od roku 1881 istnieje prawo o ochronie wzmocnionej, prawie lat 25 było ono stosowane bez zmian, a pan chcesz, abym ja w ciągu dwóch miesięcy zmienił wszystkie prawa!“ Przytem hr. Witte stale wszystkim i każdemu mówił, że on sam przekonany jest o konieczności zabezpieczenia praw obywateli przez zupełne zniesienie kar administracyjnych, lecz u nas wymiar sprawiedliwości jest tak zorganizowany, że najbardziej blaha sprawa czeka kolei najmniej przez cztery miesiące i że u nas niema zachodnio-europejskich instytutów sądów policyjnych, utrwalających porządek, dzięki szybkiej i wolnej od zbytecznej

formalistyki proceduralnej. Słowem, hr. Witte dawał wszystkim do zrozumienia, że nie przywiązanie jego do administracyjnego widzimisię zmusza go do godzenia się z takim systemem, przeciwnie, jest on szczerze i zasadniczo przeciwko temu systemowi, ale toleruje go, jako złe nieniknione, utrwalone i przez praktykę rosyjską i przez prawo rosyjskie.

Stojący w obronie równouprawnienia włościan wyrażali hr. Wittemu życzenie, aby zostały przedsięwzięte jakiekolwiek środki, mające na celu ochronę włościan od samowoli naczelników ziemskich i policyi powiatowej. Kiedy hr. Witte odpowiedział na to kategoryczną odmową, motywując ją obecnym położeniem rzeczy na wsł, pełnomocnicy włościan, przekonując go, że uwolnienie władz włościańskich od kar administracyjnych przyczyniłoby się do tego, że na urzędy włościańskie byłiby wybierani ludzie istotnie godni szacunku i poważania, którzy swym wpływem zdołaliby znacznie uspokoić lud. Hr. Witte zgodził się na to, mówił o zasadniczej konieczności oswobodzenia włościanina i jego władz od opieki administracyjnej, lecz dawał, że teraz, wobec rozruchów agrarnych, wszelkie usiłowanie równouprawnienia włościan byłoby przyjęte przez obywateli ziemskich niezbyt chętnie, jako środek, zmierzający do samowoli na wsł.

Z tą sprawą włościańską nieraz ściśle związane sprawę daleko szerszej natury: mówiono, że gubernie rosyjskie zubożały przez kresy, że sama sprawiedliwość historyczna wymagałaby wynagrodzenia ludu rosyjskiego za te wielkie ofiary, że właśnie dla niego potrzebne są i ulgi i prawa. Powoływano się tutaj i na tę dziwną okoliczność, że kresy i nasi obcoziemcy jednakże dostali coś na zasadzie Manifestu z dnia 30-go października, gdy żywioł rosyjski z powodu tych reform poniósł raczej straty. Przytoczono przykład wolności religijnej na kresach zachodnich, gdzie ta wolność w niektórych przypadkach była przyczyną ucisku cerkwi prawosławnej.

Rozmawiając o tem, hr. Witte zaznaczył, że sprawa ulgi rozstrzygnięta została niefortunnie: część uchwał Rady ministrów została wprowadzona w życie, druga zaś część została uniesiuta z pod kompetencji Rady i przekazana Komisji pod przewodnictwem hr. Ignatiewa. Ale i to, co zrobiła Rada, zdaniem hrabiego, przyniosło podwójną korzyść. Po pierwsze: w zasadzie wolności wyznania jest coś uszlachetniającego i uspakajającego ludność; po drugie, właśnie to prawo wywołało tak dodatnie wrażenie na Stołię Apostolską, że obecnie ona, czego nigdy dotychczas nie było, z zupełną szczerością podtrzymuje wśród katolików wierność dla Rosyi i dobre stosunki do władzy rosyjskiej. Wobec znaczenia tego poparcia, niepowściągliwość księży polskich jest zwykłą bagatelą.

OSTATNIE WIEŚCI.

— Hr. Witte w rozmowie swojej z członkami deputacji „Związku 30 ga października“, rzekł, że zakaz zebrań związków jest dla niego niesympatyczny, lecz konieczny, a to samo twierdzi minister Durnowo. Odwołanie zaś tego zakazu — mówił hr. Witte — nie mogę wziąć na swoją odpowiedzialność. Szukałem zaufania w społeczeństwie i zawiódłem się. Zawsze byłem przeciwnikiem represalii, lecz byłem zmuszony zastosować je. Teraz wiem, jak ocalić Rosję. Rząd dał narodowi prawa, jakich nie dał dotychczas żaden monarcha. Jak to oceniło społeczeństwo, już wiadomo. W końcu hr. Witte obiecał Związkowi udzielić pozwolenia na zebrania, lecz deputacja zrzekła się skorzystania z tych praw wyjątkowych.

— Dziś przybyły osoby, które wyjechały z Tyflisu 1 go stycznia, gdy skończyło się najście na miasto te 10,000 uzbrojonych tatarów. Tatarzy byli spotkani na moście przez uzbrojonych ormian, gruzinów i rosyjan — i odparci. Namiestnik zastąpił milicję artylerią pod dowództwem oficera tatarskiego. Wówczas trzy tysiące tatarów wdarły się przez most do miasta. Mieszkańcy na ulicy Wąskiej urządzili barykady i przy pomocy bomb zabili tysiąc tatarów. Pozostali poddali się i zostali rozbrogieni. W Tyflisie życie literalnie zamarło. Namiestnik faktycznie usunął się od wszelkiej władzy, a wszy-

stkiem rządu generała Małama. Miasto Elizawetpol w połowie zgorzało. Szusza oblegana. Na granicy stoją cztery korpusy tureckie.

— Nieznani sprawcy w dniu 5-ym stycznia ranili starszego strażnika ziemskiego, Mironenkę. W dniu 7-ym zaś b. m. zabili dozorcę policyjnego, Frankowskiego; oraz ranili strażnika. Dnia 8-go b. m. po południu podczas walego jarmarku dorocznego krążyły wieści o wzbronieniu po godzinie 5 ej po południu wszelkiego ruchu ulicznego. Zainterpelowano zarząd fabryczny, który zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do władzy miejscowej. Władza odpowiedziała, że pogłoska ta jest pozbawiona podstawy, gdyż, gdyby to istotnie nastąpić miało, ludność miasta byłaby zawczasu o tem uprzedzona.

Po upływie pół godziny potem usłyszano dość gęste strzały na ulicach. Okazało się, że czterech żołnierzy wdarło się do fabryki i dawszy kilka strzałów, odfuło się. Na razie stwierdzono osiem trupów, a ranionych kilka osób. Podobno znaczną liczbę ranionych zabrali właścianie, uciekający po strzałach z miasta. Przyczyną nieszczęścia, według oświadczenia władz, był strzał, dany do oficera, mieszkańcy zaś twierdzą, że odwet za zabójstwo i poranienie strażników i dozorcę policyjnego, Frankowskiego. Obiegają niepokojące wieści, trudne na razie do sprawdzenia. Wiele osób opuszcza miasto.

Z prasy rosyjskiej.

Czytamy w „Now. Wrem.“: „Stan zagłębia donieckiego jest okropny. Niema węgla i antracytu nie tylko dla fabryk, lecz nawet dla kolei. Ludność marznie bez opału. Wszystkie kopalnie zagłębia są przepelnione zapasami węgla, ale skutkiem trwającego od 23 go grudnia strejku kolejowego dowóz całkiem ustał. Brak wagonów i lokomotyw; sporo jest popsutych. Celem zarządzenia środków zaradczych, d. 12 go b. m. ma wyjechać na południe Cesarstwa wice minister komunikacji, W. Miasojedow-Iwanow, zaopatrzone w szerokie pełnomocnictwa.

„Now. Wr.“ z d. 9 go b. m. ogłasza zawiadomienie, że siedem stronnictw: związek 30 go października, postępowe stronnictwo ekonomiczne, stronnictwo porządku prawnego, wszechrosyjski związek handlowo-przemysłowy, demokratyczny związek konstytucjonalistów, związek odrodzenia pokojowego, oraz liga najprędzszego zwołania reprezentacji narodowej, połączyły się na czas jakiś dla ściśle określonego celu, zachowując sobie pozatem zupełną swobodę, i utworzyły wspólny komitet pod nazwą połączonych komitetów stronnictw konstytucyjnych.

Telegramy

Agencji urzędowych.

Petersburg, 11 stycznia (P). Krąży pogłoski, że dnia 28 b. m. wznowione zostanie prawo zebrań, jeżeli w kraju spokój się ustali.

Donoszą, że wypadki w Elizawetpolu w czasie bezrobocia telegraficznego i kolejowego szybko odbity się w Tyflisie. W dniu 5 grudnia zamknięto wszystkie magazyny; tłum zrabował sklep z bronią. W dniu tym zabito 22 ludzi. Namiestnik rozkazał wydać robotnikom 500 karabinów z powodu zbliżających się do miasta tatarów z powiatu borczyński. Rozporządzenie to wywołało niezadowolenie wśród oficerów załogi; karabiny robotnikom odebrano. Straż nad miastem objęły wojska. Ordy tatarskie tymczasem obległy Tyflis i bez względu na przedsięwzięte środki część ich wdarła się do miasta. Czwartego dnia tatarzy zostali wyparci. Rozpoczęły się pożary; w szóstym cyrkule tatarzy wystrzelali strażaków salwami karabinowymi.

W gub. kutańskiej w Batumie ruch rewolucyjny niezwykle był silny. W Kutaisie doszło do barykad. Górale północnego Kaukazu przyłączyli się do powstania. Agitatorzy przenieśli działalność swoją do Dagestanu. Dnia 25 grudnia wszystkie koleje zakaukaskie stanęły. Kolej władykawkaska do Rostowa znalazła się w rękach party robotniczych.

Petersburg, 11 stycznia (P). Kopia depeszy czasowego generała gubernatora okręgu terskiego: Władykawkaz, 10 stycznia. Ześrodkowawszy potrzebą liczbę wojsk, celem zabezpieczenia obrzyniego składu artyleryjskiego, któremu zagrażało poważne niebezpieczeństwo, a także przedsięwzięwszy szereg innych środków, wywołanych wzmocnioną propagandą agitatorów pomiędzy miejską i wiejską ludnością rosyjską i kozakami, a w części i między tubylcami, zająłem przy pomocy wojsk stacye Charaw-Jurt, Besłań, Niezłobną, a także stacye pośrednie, ogłosiwszy w okręgu terskim stan wojenny. Zającie Niezłobnej, spowodowało panikę między rewolucjonistami. W okolicach zdrojowisk wód mineralnych, włącznie z Piatigorskim, gdzie jest główne siedlisko rewolucji, utworzyły się bandy powstańców, którzy terroryzują kolej władykawkaską. Rewolucyoniści rozproszeni, część zbiegła do Piatigorska, gdzie jednak obecnie zaczyna wracać porządek. Rozbrojona policja i żandarmi uстроjeni ponownie. Jednocześnie ze stłumieniem powstania rozpoczął się ruch częściowy na kolei władykawkaskiej. Wysłany przezemnie oddział zajął Piatigorsk. Naprawiono tor kolejowy, uszkodzony przez rewolucjonistów, których część aresztowano.

Helsingfors, 11 stycznia (R). Pełniącym obowiązki dyrektora kancelarii fińskiej generała gubernatora mianowano byłego wazowskiego gubernatora Knipowicza. Gubernatorem wybrorskiej gubernii mianowany generał v. Rechenberg. Z prochowni niedaleko miasta Kotki skradziono około siedmiu kilogramów dynamitu. W gazecie „Nia Presen“ amieszczona jest rozmowa jednego ze współpracowników tego pisma z fińskim generałem-gubernatorem Gerardem. Współpracownik prosił generała gubernatora, żeby pozwolił zadać sobie kilka pytań w sprawie ostatnich wypadków. W kwestyi spodziewanej reakcji w Rosji i wpływu jej na Finlandyę generał gubernator orzekł, że nie uważa kierunku w Rosji za reakcyjny. Jest to tylko walka przeciw rewolucjonistom i socyalistom, nie znającym legalnego porządku. Ale z nastaniem końca tej walki liberalne idee Manifestu z dnia 30 go października będą wprowadzone w życie. Wypadki w Cesarstwie nie mogą wywierać wpływu na ustrój państwowy Finlandyi w przeciągu całego stulecia był nienaruszonym pomimo zmian w kierunkach, jakie przeżywała Rosja za panowania czterech monarchów.

Należy więc przypuszczać — powiedział generał-gubernator — że zewnętrzny wpływ nie przeszkodzi normalnemu życiu w kraju, gdzie Cesarz polecił mi podtrzymywać spokój i porządek, trzymając się ściśle Manifestu z dnia 30 października.

Moskwa, 11 stycznia (R) Zakończyła się organizacja związku fabrykantów i przemysłowców. W styczniu proponowany jest zjazd członków związku.

Mitawa, 11 stycznia (P). Otrzymało wiadomość ze Soczelnik o spaleniu przez powstańców najstarszego w Kurlandyi zamku rycerskiego Neienburg, zbudowanego w 1301 roku, należącego do von der Recke, który opuścił zamek po pojawieniu się powstańców.

Saratów, 11 stycznia (P). Rada miejska na sesyi nadzwyczajnej wybrała 6 komisji dla sporządzenia list wyborczych do Rady państwa. Nowy prezes komitetu giełdowego F. P. Szmidt na powitanie członków komitetu giełdowego odpowiedział mową, w której wzywał товариств do jednomyślności pracy w celu utwierdzenia swobod, zapowiedzianych w Manifestie. Widząc rozwój przemysłu w rozpowszechnieniu oświaty, wyraził się, że pierwszą troską członków giełdy winno być utworzenie wyższego zakładu naukowego w Saratowie i w tym celu ofiarował 10 tysięcy rubli.

Małarchangielsk, 11 stycznia (P). W domu ludowym odbyło się zebranie mieszkańców miasta wszystkich sfer. Opracowano program ekonomiczny; przyjęto na razie punkty co do zwiększenia obszaru gruntów miejskich, konieczności wprowadzenia podatku postępowego, dochodowego, zorganizowania drobnego kredytu handlowo-przemysłowego oraz na urządzenie miast. Opracowanie tych punktów powierzono komisji.

Simbirsk, 11 stycznia (P). Pozwolono na wydawanie gazety „Simbirskaja narodnaja gazeta“ w kierunku konstytucyjno-demokratycznym.

Saratów, 11 stycznia (R) Wyszło nowe pismo „Powolżje“ zamiast „Priwolżsk. kraju“.

Libawa, 11 stycznia (R) Generał-gubernator zabronił wydawania miejscowej rosyjskiej gazety „Libawski Wiestnik“ i łotyskiej „Latietis“. Dzisiaj przybył kurlandzki generał-gubernator.

Archangielsk, 11 stycznia (P). Wyszedł pierwszy numer nowej gazety „Siewiernyj Listok“.

Baku, 11 stycznia (P) Z rozporządzenia generała gubernatora, zamknięto gazetę „Kaukaskoje słowo“. W mieście spokój. Odbywają się dalsze aresztowania. W zakładach przemysłowych rozpoczęto pracę. Zarząd miejski, zbankrutował kompletnie, nie wypłaca pensji urzędnikom. Robotnicy fabryk i warsztatów okrętowych pracują spokojnie.

Kremieńczug, 11 stycznia (R) W majątkach powiatu orłowskiego i kremieńczuskiego tłum właścian dokonał gwałtu, wypędzono bydło. Zawezwano wojska. Towarzystwo kremieńczuskie gospodarstwa rolnego postanowiło przerwać swoją działalność.

Wierchniednieprowsk, 11 stycznia (R). W czasie agrarnych rozruchów spalono i zniszczono przeszło 50 majątków. Straty milionowe. Powiat ogłoszony w stanie wojennym.

Rewel, 11 stycznia (R) Przywrócono ruch normalny pasażerski. Włóczęganie w powiatach zwracają broń i wydają agitatorów. Telefoniczna i telegraficzna komunikacja powraca.

Tomsk, 11 stycznia (P). Na połączonej naradzie profesorów i przebywających w mieście 250 studentów, głosy podzieliły się równo w kwestyi wznowienia wykładów. Jedna połowa oświadczyła się za niewznowieniem wykładów i dozwoleńiem na wiece w uniwersytecie, druga za wznowieniem wykładów w interesach organizowania wieców.

Tomsk, 11 stycznia (P) W Zwienigorodsku powraca spokój, jednakże kasy miejscowej pilnuje straż. Święta przeszły spokojnie.

Łondyn, 11 stycznia (R). „Dail. Tel.“ donosi, iż wczoraj ogłoszono treść japońsko-chińskiego traktatu, w którym zawarta jest ugoda tajemna obowiązująca Chiny nie dozwalać innym mocarstwom wpływać na sprawy budowy kolei żelaznych przez Gyrin, Czanczun, Mukden. Jak twierdzi gazeta, ostateczne postanowienia w kwestyi wschodnio-azyatyckiej odłożone zostały do czasu ukończenia praw dzierżawnych Rosji.

Chiny postanowiły stanowczo w przeciągu bardzo krótkiego czasu uwolnić się zupełnie z pod wpływu obcych mocarstw.

Berlin, 11 stycznia (P). Wiadomości, podane przez dzienniki o znacznych kradzieżach broni i amunicji ze składów wojskowych, są bardzo przesadzone. Jak się zdaje nie może być mowy o zdradzie państwa. Władze prowadzą śledztwo energiczne.

Algier, 11 stycznia (P). Przybyli do Sajgonu pancernik „Cesarzewicz“ przebędzie tu dwa tygodnie, celem zaopatrzenia się w węgle i naprawienia uszkodzeń.

DZIENNE.

Petersburg, 12 stycznia (P). W chwili obecnej wznowiono ruch prawidłowy na wszystkich kolejach żelaznych z wyjątkiem oddziału syberyjskiej kolei od Krasnojarska do Irkucka, dróg żelaznych zakaukaskich i oddziału kolei władykawkaskiej między Derbentem i Bałatżarami. Ruch pomiędzy Krasnojarskiem i Irkuckiem odbywa się nieregularnie, ponieważ oddział ten kolei syberyjskiej, znajduje się w rękach komitetu strejkującego. Dla zaprowadzenia porządku na tym oddziale i na kolejach zakaukaskich, przedsięwzięto najenergiczniejsze środki; ruch zaś na kolei władykawkaskiej pomiędzy Derbentem a Bałatżarami, będzie wznowiony w tych dniach.

Komunikacja pocztowo-telegraficzna odbywa się wszędzie prawidłowo, tylko podług doniesień z Syberyi, za Krasnojarskiem i w kraju Zakaukaskim komunikacja odbywa się przypadkowo i wymaga zaprowadzenia porządku. Strejki i ruch rewolucyjny poniosły zupełną porażkę i stłumione zostały w całej Europejskiej Rosji oprócz kraju Nadbaltyckiego, gdzie ruch rewolucyjny posiada specjalny charakter, wynikający z narodowych dążeń łotyszów.

Nie ulega wątpliwości, że i w kraju Nadbaltyckim ruch rewolucyjny szybko będzie stłumiony. Stosunki handlowo-przemysłowe stopnio-

wo lywają wznawiane. Na nieszczęście, jak to zwykle bywa, kiedy następuje uspokojenie, a trwoga jeszcze nie ustała, zjawili się wielu ludzi, grających na giełdach na zniżkę i starających się w tym celu wzmacniać wśród publiczności panikę; sprzymierzeńcami zaś ich w tej sprawie są rewolucyoniści ze swoją propagandą. Gdyby publiczność nie poddawała się tak łatwo tym machinacjom, to stan rynku pieniężnego polepszyłby się znacznie.

Petersburg, 12 stycznia. (P) Wszechrosyjski sobór cerkiewny będzie nie później, jak w jesieni 1906 r.

Petersburg, 12 stycznia. (P) Na zapytanie zarządu miejskiego ministerstwa wojny i marynarki odpowiedzieli, że wszyscy wojskowi, nie znajdujący się w szeregach armii lub floty, w razie przemianowywania ich na rangi cywilne, winni postarać się o zapisanie ich do list wyborczych do Dumy państwowej.

Helsingfors, 12 stycznia. (P) Dowiedziawszy się o zakończeniu bezrobocia telegraficznego w Cesarstwie, tutejszy komitet strajkujący polecił przedstawicielowi swojemu zgłosić się do naczelnika okręgu dla wyjaśnienia stanu rzeczy, lecz odpowiedziano mu, że Nüberg go nie przyjmie, odmawiając nawiązywania rokowań; pragnący zaś z powrotem powrócić do służby, mogą podawać prośby, lecz przyjęcie ich będzie zależało od uznania naczelnika. Strajkujący postanowili prosić o przyjęcie ich na służbę, wskutek braku sił zdolnych do pracy. W telegrafii helsińgorskiej rozpoczęto przyjmowanie depeesz prywatnych od godz. 10 rano do 2 po południu.

Moskwa, 12 stycznia. (P) Dnia 23 b. m. odbędzie się narada reprezentantów banku właścicielskiego i ziemstwa dla wyjaśnienia potrzeb rolnych.

Moskwa, 12 stycznia. (P) Po świętach praca w fabrykach i warsztatach wszędzie się rozpoczęła w swoim czasie.

Powaga i wpływy deputatów robotników znacznie osłabły. Aresztowano okręgowy komitet partii socjalno-demokratycznej.

Odesa, 12 stycznia. (P) Syn porucznika Szmiata zupełnie został uwolniony. W bagażu, oddanym na dworcu, cztery koczki okazały się napelnione rewolwerami i nabojami. Trzy osoby oddające bagaż, aresztowano. Odmawiają one wyjaśnień.

Kremieńcug, 12 stycznia. (P) Święta Bożego Narodzenia przeszły zupełnie spokojnie.

Ryga, 12 stycznia. (P) W gubernii i landzkiej gubernator pozwolił na urządzenie różnego rodzaju zebrań.

Z ostatniej chwili.

Wybuch.

Dziś po południu w składzie starego żelazta na ul. Kolejowej № 3 pracowało przy rozbijaniu odlewów dwóch robotników.

Podczas pracy eksplodował prawdopodobnie kawałek pocisku armatniego, wskutek czego robotnik Andrzej Miedziński, zamieszkały przy ul. Dobrej № 11, utracił oko, utrzymał znaczne pokaleczenia twarzy i postradał obie ręce. Życiu jego grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Drugi robotnik Antoni Kowalski, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej ma pokaleczoną twarz i wybite oko.

Obydwóch opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr. (Dzielnia 52).

Rozkład godzin przyjęć:

CHOROBY	LEKARZE	DNI	GODZ.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10-11
Choroby chirurgiczne	H. Olszewski	poniedziałek	4-5
	E. Jasiński	środa i sobota	2-3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1-2
	L. Bondy	środa i sobota	2-3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9-10
Chor. dzieci	J. Jokiel	środa	1-2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12-1
	A. Tomaszewski	(poniedziałek)	1-3
		(czwartek)	2-3
Chor. gardła	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11-11
nosa i uszu	J. Pieniążek	pon. środa i sob.	12-2
	K. Haberlau	wtorek i piątek	2-3
		(poniedziałek)	2-3
Choroby wewnętrzne i dzieci	Kaczmarkiewicz	(piątek)	12-1
	J. Lohrer	wtorek i sobota	4-5
	F. Łukasiewicz	piątek	11-12
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9-10
Chor. oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2-3
	J. Koliński	środa i sobota	9-10

1000 bel

czardzujskiej bawełny najprzedniejszego gatunku do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 40-3

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, że od dnia 1 (14) stycznia b. r.

Składy materjałów aptecznych

w Łodzi

będą zamykane w niedzielę o godz. 2 p.p. a codziennie punkt o godz. 10 wiecz. Właściciele składów aptecznych w Łodzi.

36-3

Główny kantor gazety

„NOWOSTI”

niniejszem ogłasza, że prenumerata w mieście Łodzi i jej okęgach przyjmuje się w kantorze S. G. Hochberga, ul. Piotrkowska nr. 128. 12-5-4

MLEKO

1317-r

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porejowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ich m.

№ 2 „ „ „ „ 6 „

№ 3 „ „ „ „ 9 „

nirozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielnia 30. Telefon 304.

Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

Podręcznik do historii polskiej

„Dzieje Polski”

przez D-ra Feliksa Konecznego

z dużą mapą Polski i przeszło 80 rysunkami dwa tomy, w broszurze 1 rb. 50 kop.

do nabycia w Administracji „Rozwoju” 1238

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 32

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od g. 5-6. c-43

W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

Dr. A. Grosplik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½-11½ r., 6-8 wiecz., panie 5-6

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d-182

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-12 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł. 1420-r-49

Ulica Południowa № 2.

Ogłoszenie. Dnia 17 stycznia 1906 roku o godz. 10 zrana w gmachu Sądu Okręgowego miasta Kalisza odbędzie się licytacja w drodze działów, posesyi, położonej przy ul. Szewskiej № 497b, składającej się z dwóch placów i oficyn. Plac frontowy, ulica skanalizowana. Punkt fabryczny. Wiadomości bliższych udziela komornik, W-ny Miller, Kalisz. 25-2-2

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 2006-24-23

Adwokat poszukuje dependenta. Oferty w admin. „Rozwoju” sub. Dependent. 44-1

A. Nowootworzony Gabinet Dentystyczny na 7. Sławińskiej, Piotrkowska 132 m. 15. 35-20-3

A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „Przepisywanie”. 172-d

Dnia 10 stycznia zaginęła suka charci-cawa maści białej z obrozą stalową. Łaska mego znalazcę uprasza się o łaskawe odprowadzenie go za nagrodą na ul. Długą nr. 24 do I. G. Polkowskiego. 40-3-2

Dla ucznia niższych klas poleca się stancję z troskliwą opieką. Piotrkowska 209 m. 2. 45-3-1

Krawcowa zdolna poszukuje pracy w domach prywatnych. Wiadomość Biuro Dzienników, Piotrkowska 103. 46-2-1

Nauczycielki, freblówki, bony różnych narodowości poleca Biuro Rosciszewskiej, Piotrkowska 90. 21-3-10-8

Potrzebni zdolni woźni z kaucją do prowadzenia sług. Wiadomość Piotrkowska 119 kantor „Praca”. 34-3-3

Przybłąkał się pies duży, maści czarnej, żółto podpalany. Odebrać można na ul. Konstantynowskiej nr. 55 m. 13. 48-1

Potrzebna dziewczynka od 12-14 lat z lepszej rodziny do dziecka 3-letniego. Zgłosić się na ul. Cegielniana nr. 81. 30-3-3

Panienka młoda poszukuje zajęcia w sklepie rzeźnickim. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod A. B. 38-3-2

Przyjmuje krawiecczyznę dla dzieci i dorosłych, oraz do sprzedania płaszczy teatralny, zaklet i kostymy. Piotrkowska 115 w lewej oficynie m. 17. 41-3-2

Skończony politechnik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia: może wyjechać. Wiadomość: Piotrkowska 145 m. 20. 2176-8-6

Szkoła Thomasa, ul. Angrzeja nr. 11. Nowy kurs lekcyj dla dorosłych rozpocznie się 9 stycznia. Kurs literatury polskiej od 15-go stycznia. Druga klasa otwarta. 17-10-5

Sklep kolonialno-dystrybucyjny, delikatesy oraz sprzedaż piwa z dobrą stałą klientelą, z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 43-3-2

Zaginiony paszport na imię Franciszka Piłta, wydany z gminy Dąbrowy. 42-3-2

Profesor Jan Pillarz

udziela

Lekcji gry skrzypcowej.

Średnia 21 m. 13. 16-3-2

Ryby rozplodowe

- 1 -

Ryby zarybkowe.

- 1) PSTRĄGI: pstrągi tęczowe, pstrągi strumieniowe, łosoś strumieniowy;
- 2) Okunio-pstrąg;
- 3) Złota Orfa (Idus helanotus);
- 4) Karpie, odmiany szybko rosnące sprzedaje Dominium „Porszewice”.

ADRES: Bruno Gehlig — Łódź.

Cenniki franco. 1005-52-22

Łódzkie Towarzystwo Muzyczne.

W dniu (10) 23 stycznia b. r. odbędzie się

Ogólne roczne zebranie

członków T-stwa w lokalu własnym.

Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Zatwierdzenie rachunku dochodów i wydatków oraz bilansu za 1904/05 r. 3) Zatwierdzenie projektu budżetu na 1905/06 r. 4) Wybór 3 członków Komitetu na miejsce występujących po trzechleciu pp. J. Birnbauma, L. Gajewicza, H. Grohmana. 5) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej. 6) Wnioski członków. 6) Balotowanie kandydatów.

UWAGA. Zebranie to uważać się będzie za prawomocne bez względu na liczbę uczestników. (§ 32 Ustawy). 45-1

52 zeszyty rocznie

Dzwonek Częstochowski

Pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich.

Prenumerata wraz z opłatą pocztową wynosi 4 ruble rocznie (1 rubla kwartalnie).

Premium na rok 1906

„SKARBZYK POLSKI”

Dwanaście książeczek na rok czyli co miesiąc książeczka za dopłatą 10 kop. miesięcznie (1 rb. 20 kop. rocznie).

Właściciel i redaktor **Ks. Józef Adamczyk.**

Adres Redakcyi: Częstochowa, pod Jasną Górą.

14-3-2

W Szkole Handlowej Żeńskiej

z językiem wykładowym polskim

ulica Zawadzka № 9

przyjmuje się kandydatki na drugie półroczcie.
Lekcje rozpoczęte.**C. Waszczyńska.**

41-3-2

Na skutek postanowienia Rady Opiekunów

7-klasowych męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych w Pabianicach

i za zezwoleniem odnośnych władz wykłady we wstępnej i pięciu pierwszych klasach wspomnianych szkół prowadzone będą w języku polskim od stycznia 1906 roku, za wyjątkiem języka rosyjskiego, historii i geografii. Program szkolny pozostaje bez zmiany do końca b. roku szkolnego. Egzaminy wstępne rozpoczynają się dnia 11 stycznia 1906 r., lekcyjne dnia 15 t. m. Rodzice, życzący sobie odebrać dzieci z powodu reorganizacji szkół, proszeni są o zawiadomienie sekretariatu szkół do dnia 10 stycznia 1906 r.

Rada Opiekunów

Szkół Handlowych w Pabianicach.

1686-2 3

Robotników

od nieszczęśliwych wypadków ubezpieczenia najtaniej WTUONW (Związek Fabrykantów). Oddział

w Łodzi, Wólczańska 10, St. Świetlik, Telefon Nr. 717. Związek Fabrykantów broni interesów wzajemnych bez agentów. Dotychczasowe rezultaty wskazują, że po Og. Zgromadzeniu składki ulegną dalszej znacznej obniżce. 1500-25 23

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun

i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis”

Maszyny do pisania „Remington”

Wagi amerykańskie „Fairbanks”

Biurka amerykańskie „Derby”

Wielocypedy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”

Szafki składane „Wernicke”

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa”

Segregatory „Imperial”

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

1058

Od Administracji „ROZWOJU”.

Dla prenumeratorów „Rozwoju” dajemy nasze nakłady po znacznie niższej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów		Dla nieprenumeratorów	
	Rb.	kop.	Rb.	kop.
1) Dzieje Polski z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez D-ra Feliksa Koniecznego , w oprawie ozdobnej z libroitu w broszurze	1	20	1	95
2) A. Sturcel: Smok , powieść społeczna, 2 tomy		75	1	50
3) Józef Grajner: Dwie , powieść społeczna	60		1	20
4) W. Czajewski: Mieszko , dramat historyczny	20			50
5) R. Horowiczowa: Leciorys Adama Mickiewicza	20			50
6) Warszawa ilustrowana (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	7			30
	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek od razu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Podaję niniejszem do wiadomości osób zainteresowanych, że utrzymywana przezemnie w Łodzi (Wólczańska 55)

3-klasowa szkoła handlowa

z prawami szkół rządowych z d. 15 stycznia n. st. zostanie przekształcona na taką szkołę bez praw

z językiem wykładowym polskim

wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, historii i geografii.

Upraszam zatem rodziców i opiekunów, ażeby, jeżeli nie mają zamiaru posyłać swych synów i wychowanców do zreorganizowanej szkoły, zechcieli o tem zawiadomić szkołę, najpóźniej do 15 stycznia n. st.

Egzamina dla nowowstępujących rozpoczyna się 15 stycznia n. st.

Przy szkole istnieje pensjonat. **Zenon Goetzen.**

13-6-5

Szkoła prywatna męska

Aleksandra ZIMMERA

Ewangelicka Nr. 18,

przyjmuje chłopców od lat 6 i przygotowuje do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej. Lekcje rozpoczyna się dnia 9 stycznia. Zapisy nowych uczniów codziennie od godziny 9—4 popoł.

14-4-4

Zakładam dzwonki

elektryczne, zegary kontrolujące, ostrzegacze od złodziei, indukcyjne telefony, piorunochrony, wodociągowe zegary, z konserwacją na rok, na żądanie wyjeżdżam na prowincję. Wiadomość Wdzweska 86 m. 36. **E. Gosławski.** 1685-6-4

Stancja

dla uczniów pod troskliwą opieką energicznej osoby.
Mikołajewska № 35 m. 11. 20-5-3**Szkoła Akuszeryjna** przy Do-mu Zdrowia **D-rów Reichsteina i Krukowskiego** w Warszawie, Lesz-no 31, telef. 2208. Zapis uczenie rozpoczął się. Początek wykładów 14 marca 1906 r. Egzaminy dla eksternistów odby-wać się będą w marcu 1906 r. Informa-cyi udziela kancelarya szkoły. 8-8 2

Poszukuję mieszkania

od 1 go lipca 4—5 pokoi z wygodami niecałego Szpitalnego Placu. Oferty w Adm. „Rozwoju” pod lit. A. B. C. 100.
42-3-1

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim To-warz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, poz-bawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze-zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz oby-wateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczy, przedzal-ników, ślusarzy, studniarzy, kowali, tokarzy, stolarzy, cieśli, ofi-cyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyła-nie zapotrzebowania do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3